

STYCZEŃ
ROK 1914

ROCZNIK II
ZESZYT I

KSZTAŁT I BARWA

ROCZNIK II.
ZESZYT I.

KSZTAŁT I BARWA

FORME ET COULEUR

II-e ANNÉE
1-re NUMÉRO

Pismo poświęcone sprawom wychowania artystycznego, nauki rysunku i sztuki stosowanej.

Kształt i Barwa wychodzi w styczniu, marcu, czerwcu i październiku.

Revue polonaise, consacrée à l'éducation artistique, l'enseignement de dessin et de l'art appliqué à l'industrie.

Kształt i barwa paraît aux mois de janvier, mars, juin et octobre.

Treść zeszytu ze stycznia 1914:

Reprodukcye: 107078 III

Sommaire du numéro de janvier 1914:

Reproductions:

Warunki prenumeraty:

Pismo zamawiać można czekiem poczt. kasy oszcz. Nr. 13.318 lub przekazem pocztowym **wprost** w Administracyi „Kształtu i Barwy": **Lwów, ul. Czarnieckiego 8. (Gimnazyum realne)** z wyjątkiem Królestwa Polskiego i Cesarstwa rosyjskiego, na które skład główny ma **Gebethner i Wolff w Warszawię** (Nowosienna 9).

W innych państwach i krajach za abonament roczny pobierają księgarnie i biura dzienników o 15% więcej.

Prenumerata wynosi z przesyłką:

W Austro-Węgrzech: rocznie kor. 4·50, **(przez księgarnie kor. 5·—)**. Zeszyty pojedyńcze po 1·30 kor.

W Warszawie rocznie: rub. 2·40, zesz. pojed. po kop. 60.

Poza Warszawą: rocznie rub. 2·40, zesz. pojed. po kop. 70.

W innych państwach i krajach: rocznie marek 4·50, franków 6, dolarów 2. — Zeszyty pojed.: marek 1·30, franków 1·70, dolarów 0·60.

Cena ogłoszeń:

Cała strona jednorazowo koron 40, pół strony kor. 25, ćwierć kor. 15, część ósma kor. 10, część szesnasta koron 7. Przy czterokrotnem, t. j. całorocznem ogłoszeniu, 10% taniej.

Conditions de l'abonnement:

On peut commander la revue par un mandat de poste ou par un chec de la caisse d'épargne autrichienne Nr. 13.318, **directement á l'Administration** sous l'adresse: **Kształt i Barwa 8. Rue Czarnieckiego, Léopol — Autriche (Galicie)**, excepté la Russie et la Pologne, dont le magasin principal est **à Varsovie: Gebethner & Wolff (9. Nowosienna)**.

Dans les autres pays, par les librairies et bureaux de journaux, l'abonnement annuel coûte 15% plus.

Prix de l'abonnement:

En Autriche-Hongrie: 4·50 cour. par an, **(par les librairies 5·— cour.)**. Ou 1·30 cour. par numéro.

A Varsovie: 2·40 rb. par an, ou 60 kop. par numéro.

Hors Varsovie: 2·40 rb. par an, ou 70 cop. par numéro.

Dans les autres pays par an: 4·50 marcs, 6·00 francs, 2·00 dollars. — Par numéro: 1·30 marc, 1·70 franc, 0·60 doll.

Les annonces coûtent:

Une page entière (une fois): 40 couronnes, 1/2 page 25 cour., 1/4 page 15 cour., 1/8 page 10 cour., 1/16 page 7 cour. Quatre annonces de suite (l'année complète) coûtent 10% de moins.



WYCINANKI ŁOWICKIE

WYDAWCA I REDAKTOR: PROF. STANISŁAW MATZKE.

ROCZNIK II. STYCZEŃ
ZESZYT 1. 1914.

ROK STARY I NOWY.

Skończywszy pierwszy rok wydawnictwa, należy zdać sprawę z wyników dotychczasowej pracy i zamiarów na przyszłość.

Działalność naszego czasopisma oceniają wybitni fachowcy, jakoteż cała prasa pedagogiczna polska, nader przychylnie. Dalekimi jednak będąc od przypisywania sobie doskonałości, z wdzięcznością przyjmujemy wszelką krytykę, wystosowaną otwarcie do Redakcyi, jeżeli celem jej jest — tak jak i naszym — chęć ciągłego ulepszania czasopisma. Dodać musimy jednak, że „Kształt i Barwa“ nie obawia się bezstronnego porównania z najlepszemi pismami obcemi, tego co ono rodzaju.

Zebrane doświadczenia przekonały nas, że wydawanie miesięcznika w naszych obecnych warunkach nie jest możliwe. Przeglądając jednak miesięczne, obce, czasopisma fachowe, przychodzimy do przekonania, że zbyt często brakuje im materyału i z tej przyczyny zapełniają zeszyty bardzo nierównomiernie i nie zbyt doborowo. To też nowo powstające wydawnictwa obce, poświęcone „sztuce w szkole“, będą również wychodzić kwartalnie.

Celem uzyskania rozmaitości oraz podniesienia artystycznego poziomu pisma, postanowiliśmy dawać i nadal, oprócz reprodukcyi prac uczniów, niekiedy także i prace artystyczne zwłaszcza pedagogów. Wzbogaciwszy pismo reprodukcyami barwnemi wycinanek łowickich, które będą umieszczane we wszystkich zeszytach rocznika drugiego, pragniemy, by skarby te zdobnictwa ludowego dały podstawę do tworzenia rzeczy nowych o cechach swojskich.

Oryginały wycinanek pochodzą ze zbiorów p. H. Nuzikowskiej oraz p. Radcy E. Pietscha, a mamy jeszcze w zapasie wycinanki p. Inspektora Stefanowicza (z powiatu stanisławowskiego) oraz Ks. A. Dobieckiego (z Lubelskiego).

Rocznik drugi postanowiliśmy rozszerzyć osobnym działem, poświęconym przemysłowi artystycznemu, gdyż dział ten, tak nam miły i blizki, nie ma obecnie u nas, nigdzie stałego przytułku. Zwracamy nań szczególną uwagę Nauczycielstwa szkół przemysłowych i przemysłowych uzupełniających, a wreszcie i przemysłowców samych. Jest to próba nader potrzebna, od przyjęcia zaś, jakiego dozna ta nowość w naszem piśmie, zależeć będzie zatrzymanie jej na stałe.

RYSUNEK GŁOWY I FIGURY LUDZKIEJ

W ZAKRESIE NAUKI W SZKOLE ŚREDNIEJ.

Model żywy, studyum głowy i figury ludzkiej zajmuje bodaj że najwyższe miejsce w szeregu rozlicznych kategoryi ćwiczeń, na jakie rozpada się racyonalnie prowadzona nauka rysunku z natury. Stanowisko to jest przytem wcale wyjątkowe: wymagając już znacznego zaawansowania w odczuwaniu kierunku i długości linii, w ustosunkowywaniu mas, rozkładaniu świateł i cieni — słowem znacznej umiejętności zdobytej w poprzednich latach przez wiele celowo odbytych ćwiczeń, skupia to studyum w sobie różne pierwiastki; kilka kategoryi ćwiczeń składa się na umiejętność potrzebną przy ż y w y m modelu. Podkreślam to słowo „ż y w y“, bo nie jest rzeczą obojętną czy przedmiot pozuje nieruchomo jak w martwej naturze czy też ulega zmianom; pewność, że model się nie zmieni w ciągu naszej pracy, usposabia nas więcej flegmatycznie a pracy naszej nadaje charakter raczej refleksyjny. Tymczasem do zmiennej „żywej“ natury trzeba pospiesznego „chwytania“ i notowania w r a ż e n i a. Ten pierwiastek wrażeniowy powinien tu poprzedzać zimną rozwagę, która dopiero po pierwszym prostolinijnym szkicu ma wchodzić w grę jako czynnik kontrolujący i modyfikujący wrażenie. Dlatego zaczynanie każdego rysunku a zwłaszcza figuralnego od mierzenia, stanowczo potępić należy. Natomiast pokazywanie dzieł sztuki, rysunków starych mistrzów, zwłaszcza o ile łączy je jaki związek z modelem, uważać należy za korzystne dla ogólnego podniesienia energii twórczej. Nawet kopiowanie ich w pewnych warunkach może być wskazanem, głównie jednak oddają reprodukcye usługę w nauce poglądowej.

Wiadomości z anatomii tylko w szczupłym zakresie przygodnie podane, przyczyniają się do zrozumienia konstrukcyi modelu; traktowane obszernie stanowią zgoła zbyteczny balast pamięciowy.

Do rysowania z modelu głowy i figury ludzkiej z całą odpowiedzialnością za formę można angażować uczniów tylko specyalnie uzdolnionych i zaawanso-

wanych w klasach wyższych. Tylko do tak zw. rysunku ruchowego, gdzie chodzi tylko o ruch figur (ryć. 1.) (zwykle nawet bez rzeczywistych grubości) dopuścić



można uczniów klas niższych, którzy zresztą najchętniej biorą się do fantastycznych kompozycyi figuralnych. Rezultaty dodatnie osiągniemy znów tylko u szczupłej garstki specyalnie uzdolnionych. Głowę, o ile możności charakterystyczną, najlepiej ustawić zrazu profilem w lewo zwróconym (jako najłatwiejszym), potem w prawo, w pozycyach pośrednich i en face, tudzież w skróceniach (ryć. 2.).



W pierwszej chwili zdajemy sobie sprawę z charakteru głowy: jedna (w rysunku płaskim) będzie kolista, druga trójkątna, trzecia prostokątna i t. d. i ten ogólny

kształt geometryczny zaznaczamy sobie na boku rysunku u góry. Po pierwszym szkicu naturalnej wielkości — po pierwszej notatce wrażenia — rysujemy obok głowę już jako całkiem rzetelne, sumienne studyum z tem większą łatwością i zrozumieniem jej budowy i charakteru, im sumienniej przerobiliśmy ją w poprzednich szkicach (ryć. 3.). Tego rodzaju „preparacya" dla rysunku niezbędna.



Miejsca wolne z boków i u góry kartki, powinny być przeznaczone na studya szczegółów tejże głowy, odgrywając w ten sposób rolę marginesu. Takiemu zużytkowywaniu reszty powierzchni rysunku sprzeciwiają się zwolennicy źle zrozumianej „czystości" rysunku — nie bacząc, że strona kaligraficzna czysto zewnętrzna, nie decyduje wcale o dobroci studyum.

Wstępnemi uwagami o szkielecie i rysunkiem prawdziwego kośćca ludzkiego w celu zapoznania się ze stosunkami wymiarów ciała, poprzedzone być powinno studyum półaktu, który można i w ogólnie kształcącej szkole średniej wprowadzić przy sprzyjających warunkach. Tu mając do zwalczenia duże trudności w trafnem odczuciu stosunków wielkości i kierunków, trzeba się posługiwać prócz pionu i poziomu, które w tle poza modelem znajdziemy, całą siecią linii pomocniczych ukośnych, wiążących wybitne punkty na modelu i tą drogą wyznaczamy położenie jednego punktu wobec sąsiednich. Równocześnie z rysunkiem konturu zewnętrznego ograniczamy też i masy cienia, starając się logicznie skonstruować modele a operując przytem ogółami, mieć zawsze całość na uwadze i nie zapuszczać się zbytnio w drobiazgi. Ruch nawet trudniejszy i więcej męczący jest dopuszczalny, bo model znużony, po chwili może dla odpoczynku zmienić pozy-



cyę na inną (ryć. 4.) póki znów się nie zmęczy i nie powróci do pozycyi pierwotnej.

Przez cały ten czas uczeń rysuje — jeden ruch i drugi na tym samym kartonie lub na szkicowniku. Taki proceder wydaje się być racyonalny, bo model odpoczywa a rysujący nie traci czasu. Podobnie rzecz się ma przy szkicach osób na wolnem powietrzu. W dnie pogodne część klasy odpowiednio przebraną (reszta może szkicować motywy architektoniczne lub krajobrazowe), wyprowadza się na szkice figuralne na uczęszczany deptak lub aleję parkową, gdzie na ławkach wypoczywają strojne panie, gdzie bawią się dzieci pod opieką piastunek lub wygrzewają się w słońcu emeryci. Pospieszne notatki prostolinijne, będące syntezą formy, chociaż niewykończone, bo trudno ruchliwym i niczem nieskrępowanym osobom (nieznajomym w dodatku) kazać pozować póki my nie dokończymy ry-



sunku, — powinny być jednak tak prowadzone, aby każdej chwili mogły być przerwane a mimo to by całość stanowiły i tłumaczyły się doskonale (ryć. 5. i 6.). Dobry szkic jako synteza kształtu i ruchu warta zwykle więcej od wypracowanego i przeładowanego szczegółami rysunku, jeźli te szczegóły nie są należycie uszeregowane i uzależnione od całości.

Obszerniejsze wywody, dotyczące rysunku figuralnego w zakresie naszych szkół średnich, zawiera broszura: „Rysunek głowy i figury ludzkiej w zakresie nauki w szkole średniej“.

Prof. Ludwik Misky. (Kraków).



NAJPILNIEJSZE SPRAWY.

Nauka rysunków wchodzi i u nas powoli na właściwe tory. Zajęto się gorliwie szkołami średniemi. Wprowadzono rysunki jako przedmiot obowiązkowy do gimnazyów, wydano plany naukowe, a co najważniejsza, postarano się o zawodowych, należycie przygotowanych nauczycieli. Ale o seminaryach nauczycielskich, szkołach ludowych pospolitych i wydziałowych dość cicho. Przed paru laty wygłosili referenci na konferencyach okręgowych pouczenia o nowych kierunkach w nauczaniu rysunków — przesłano każdemu okręgowi szkolnemu jeden egzemplarz przełożonego na polskie dzieła »Lukasa-Ullmanna«, a teraz czeka nauczycielstwo na nowe plany i instrukcye dla szkół wszelkiej kategoryi. O lepszem wykształceniu nauczyciela nic jednak nie słychać. A przecież, chcąc dobrze

budować, powinno się pracę rozpocząć od fundamentów; szkoły więc ludowe i wydziałowe, trzebaby otoczyć w pierwszej linii baczną opieką. Celem nauki rysunków nie jest tworzenie artystów, ale rysunek ma być środkiem wyrażania się, jak mowa i pismo — tem lepszem, że nim posługiwać się należy wtedy, gdy mowa i pismo nie starczą. Rysunek ma uczyć świadomie patrzeć, ma uczyć pracy ręcznej, ma rozwijać zdolność celowego zdobienia, ma zaznajamiać z różnemi gałęziami przemysłu artystycznego. Rysunkiem winno się posługiwać tak, jak mową i pismem, analfabetyzm zaś rysunkowy należy tępić równie gorliwie, jak analfabetyzm zwykły.

Że rysunek, tak pojęty, jest każdemu potrzebny, rzecz pewna. Ale o ileż potrzebniejszy uczniowi szkoły ludowej i wydziałowej, aniżeli uczniowi szkoły średniej! Przecież ta cała masa, te dziesiątki tysięcy młodzieży szkół wiejskich i miejskich to przyszli rękodzielnicy, rzemieślnicy, przemysłowcy; to ci wytwórcy przedmiotów codziennego użytku i konsumenci zarazem. Te masy powinny mieć poczucie smaku, powinny poznać celowe zdobienie — te masy powinny poznać zdobienie swojskie, wytwarzać przemysł artystyczny swojski, do zbytu między swymi.

Szkoły ludowe i wydziałowe winny mieć przedewszystkiem dobrze przygotowanych nauczycieli. „Es wird als selbstverständlich vorausgesetzt, dass der Lehrer nur jene Materialien gebrauchen und nur jene Technik im Unterrichte verwenden lassen wird, die er selbst beherrscht" czytamy w instrukcyach do planów naukowych dla nauki rysunków.

Gdybyśmy się tego ściśle trzymali, to dzisiejszy nauczyciel ludowy, a nawet wydziałowy, nie mógłby właściwie żadnej techniki ani żadnego materyału zastósować przy nauczaniu rysunków. Nawet ołówka i papieru! Bo wielu bardzo z dzisiejszych nauczycieli, to także analfabeci rysunkowi! Nie nauczono ich tego w seminaryach nauczycielskich — i, niestety, nie uczą i dziś. Przyznać się do tego musimy, choć z bolem. Przyznajmy się, że w seminaryach nauczycielskich (naturalnie z wyjątkami), nawet w owych językowo-rysunkowych, nauka rysunków dziś jeszcze traktowaną jest po macoszemu Bo choć w jednych seminaryach są ludzie fachowo wykształceni, artyści-malarze nawet, to jednak albo niepedagodzy, albo nie interesujący się postępami w metodach nauczania. W innych pracują ludzie, którzy dla różnych ubocznych względów, po złożeniu egzaminu wydziałowego, posady nauczycieli szkół ćwiczeń otrzymali, objęli naukę rysunków jako przedmiot jakiś uboczny, mniej wartościowy i jako taki go traktują; nie troszcząc się wcale, co się na tem polu robi.

Z przykrością słucha się wynurzań owych nauczycieli rysunków z seminaryów nauczycielskich, że kandydaci, przychodząc do seminaryum, rysują dość chętnie. Z biegiem lat zniechęcają się coraz więcej tak, że na ostatnim roku zaledwie wymusić od nich nauczyciel zdoła parę rysunków i to często wykonanych za pieniądze przez jakiegoś niezwykle zamiłowanego, który nie zdołał się zupełnie od rysowania odstraszyć. I pytają ci nauczyciele o przyczynę tej niechęci! (Autentyczne).

Z przykrością słucha się i żalów ze strony nauczycieli, opuszczających seminarya, kiedy się im mówi o znaczeniu i doniosłości nauki rysunków, o ró-

żnych technikach i materyałach — że słyszą o tem po raz pierwszy, że tam, w seminaryach nic im o tem nie mówiono — niczego ich nie nauczono. I wychodzi setki takich nauczycieli i nauczycielek z seminaryów rządowych i prywatnych. I wszyscy prawie stoją bezradni wobec nowych wymagań — analfabeci prawie rysunkowi — lękający się kredy lub węgla i tablicy rysunkowej, jak ognia! A przecież rysunki dla nauczyciela ludowego, to „nicht nur ein hervorragendes Bildungsmittel für sich, sondern auch ein unentbehrliches Veranschaulichungsmittel für den zukünftigen Schulunterricht", jak mówi instrukcya ministeryalna.

A tak być nie może, jeżeli chcemy naukę rysunków pchnąć na właściwe drogi. Seminarya nauczycielskie powinny w pierwszej linii wziąć się do odpowiedniego wychowania i wykształcenia nauczycieli, aby nie ruszali ramionami, gdy słyszą o ilustrowaniu, o modelowaniu, cięciu szablonów, cięciu nożycami... Seminarya winny mieć odpowiednio wyszkolonych nauczycieli; rysowników dobrych, ale i pedagogów wytrawnych!

Takich nauczycieli przygotować, to pierwsza, najpilniejsza sprawa.

Pozostają starsi nauczyciele. Ci nie mieli sposobności zaznajomić się z nowemi wymaganiami od nauki rysunków, nie mają należytego wykształcenia i przygotowania. Wprawdzie sami mogliby to i owo uzupełnić — mogliby pracą i pilnością własną, braki usunąć — ale jest wiele rzeczy, których bez pomocy nauczyciela, bez wskazówek odpowiednich, zdobyć samemu się nie da. Dla tych konieczne są kursa rysunkowe pod kierunkiem wytrawnych profesorów, kursa, jakie urządzano dla nauczycieli rysunków w szkołach średnich, nauczycieli, którzy poprzedniem przygotowaniem stoją znacznie wyżej od wielu nauczycieli seminaryów nauczycielskich.

To druga najpilniejsza sprawa.

Nie można zapomnieć i o nauczycielach szkół ludowych i wydziałowych. Ci ostatni za małe mają przygotowanie. I jeżeli porównamy przygotowanie i wymagania od nauczycieli rysunków w szkołach średnich a przygotowanie i wymagania od nauczycieli, uczących w szkołach wydziałowych, widzimy wielką różnicę, choć przecie, jak wspomniałem, młodzież szkół wydziałowych i ludowych to przyszli rzemieślnicy, przyszli wytwórcy przedmiotów codziennego użytku; choć cele nauki rysunków nie są inne dla szkół średnich niższych aniżeli dla szkół wydziałowych, choć liczba godzin na naukę rysunków w szkołach wydziałowych przewyższa dwukrotnie, względnie 4-krotnie liczbę godzin w szkołach średnich. A więc od nauczycieli szkół wydziałowych wymagać gruntowniejszego przygotowania — dla nauczycieli już istniejących urządzać kursa rysunkowe, jak to już we Lwowie zapoczątkowano.

W sprawach rysunków nie pomogą teorye, wykłady, podręczniki, plany naukowe i instrukcye. Tu trzeba się samemu uczyć, trzeba nabyć wprawy, techniki. Trzeba być rysownikiem i pedagogiem. Od tego należy zacząć reformę. To są najpilniejsze sprawy.

A. B.

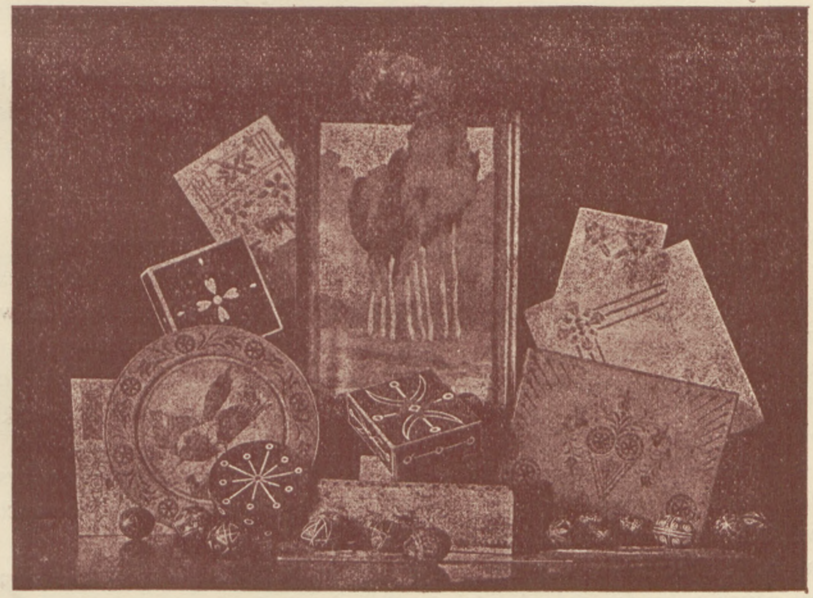
ZDOBIENIE PRZEDMIOTÓW.

Obecnie mówi się dużo o »szkole pracy«, oto więc mały przykład, jak można spożytkować rysunki do jej celów.

Ucząc kompozycyi ornamentu w szkołach nawet tylko ogólnie kształcących, a więc nie fachowych, nie może być wątpliwości co do tego, co jest lepszą rzeczą: czy ozdobę stosować do przedmiotu, czy też robić ją dla siebie samej tak, jak się uprawia sztukę dla sztuki... Ornament jest bowiem dla siebie samego właściwie niczem; zdobi się zawsze jakiś przedmiot a stosunek do tego przedmiotu daje mu dopiero wartość i znaczenie. Prawdziwa więc ozdoba jest w istocie swej zawisłą od kształtu i przeznaczenia danego przedmiotu, jakoteż od materyału, z jakiego jest on zrobiony. Z tego wynika jasno, że zdobnictwo w szkole powinno się uprawiać na przedmiotach samych (o ile środki na to pozwolą), a w najgorszym razie tak, by ornament służył ku ozdobie czegoś z góry przeznaczonego.

W roczniku pierwszym, dając opis toku nauki w gimnazyum realnem, wspomniałem, że uczniowie, ćwicząc się w kompozycyi ornamentalnej, zdobią często przedmioty użytkowe; takie przedmioty, przez nich ozdobione, były wystawione na zeszłorocznej wystawie szkolnej. Że w rządowem, żeńskiem, seminaryum lwowskiem również się uprawia dział ten ze skutkiem, tego dowodzi umieszczona reprodukcya pracy jego uczennic.

Prof. Stanisław Matzke.



Prace zdobnicze z żeńs. seminaryum lwowskiego.

NOWE PLANY DO NAUKI RYSUNKU.

VI.

Dla pięcioklasowych szkół ludowych,

w których na każdą klasę przypada jeden rok szkolny.

Cel nauki: Uzdolnienie uczniów, aby proste, płasko działające kształty natury i przedmioty swego otoczenia z poglądu i z wyobraźni, w formie i w kolorze przedstawiać umieli. Rozwijanie poczucia prostych celowych form zdobniczych. Pewność w rozpoznawaniu i przedstawianiu najważniejszych zasadniczych form geometrycznych.

Klasa 1. i 2. (1. i 2. rok szkolny).

Celem rozwijania zdolności spostrzegania i przedstawiania odbywa się nauka w połączeniu z nauką języka, rachunków i nauką poglądu, na zasadach rysowania z wyobraźni. Proste przedmioty z otoczenia uczniów, powiastki i zdarzenia dostarczają wątku do przedstawiania.

Klasa 3. (3. rok szkolny).

Przedstawianie prostych, płasko działających przedmiotów z otoczenia i z natury na podstawie poglądu; uwzględnianie koloru. Wyprowadzanie zasadniczych kształtów geometrycznych z kształtów natury: prosta, kąt, prostokąt, kwadrat, trójkąt. Rysowanie w skali pomniejszonej w związku z nauką o kraju rodzinnym.

Klasa 4. (4. rok szkolny).

Przedstawianie prostych, płasko działających przedmiotów z otoczenia i z natury na podstawie poglądu; uwzględnianie koloru. Wyprowadzanie zasadniczych kształtów geometrycznych z kształtów natury: różne rodzaje czworokątów. Linia falista, linia jajowata.

Klasa 5. (5. rok szkolny).

Przedstawianie prostych, płasko działających przedmiotów z otoczenia i z natury na podstawie poglądu; uwzględnianie koloru. Przedmioty o kształtach zasadniczych prosto- i krzywoliniowych, symetrycznych i niesymetrycznych. Wyprowadzanie kształtów geometrycznych z kształtów natury: wielokąt, koło, elipsa. Spiralna, ślimacznica.

Na wszystkich stopniach: Ćwiczenia w rysowaniu z wyobraźni: *a)* kształtów już poprzednio rysowanych, *b)* kształtów bezpośrednio przedtem oglądanych, *c)* kształtów oglądanych dawniej.

Od 4. roku nauki począwszy: Zużytkowywanie form poprzednio rysowanych przy układaniu motywów zdobniczych wstęgowych, kątowych, płaszczyznowych i rozetowych. Uwzględnianie rodzimej sztuki ludowej.

Uwaga: Statecznie należy zwracać uwagę na właściwe kształcenie smaku. Korzystać przy nauce z każdej sposobności, nadarzającej się do pracy ręcznej. W miarę warunków można uprawiać także ćwiczenia w rysowaniu tego co się słyszało, lub o czem się czytało.

VII.

Dla pięcioklasowych szkół ludowych
o 8-miu latach szkolnych.

Cel nauki: Uzdolnienie uczniów, aby proste kształty natury i przedmioty swego otoczenia umieli przedstawiać z poglądu i wyobraźni, z uwzględnieniem zjawisk perspektywicznych, świetlnych i barwnych. Rozwijanie zmysłu prostych celowych form zdobniczych. Pewność w rozpoznawaniu i przedstawianiu najważniejszych zasadniczych form geometrycznych.

Klasa 1. i 2. (1. i 2. rok szkolny).

Jak w pięcioklasowych szkołach ludowych, w których na każdą klasę przypada jeden rok szkolny.

Klasa 3. (3. rok szkolny).

Jak w rozdziale VI.

Klasa 4. (4. i 5. rok szkolny).

Przedstawianie prostych, płasko działających przedmiotów z otoczenia i z natury na podstawie poglądu; uwzględnianie koloru. Wyprowadzanie zasadniczych kształtów geometrycznych z kształtów natury: linia falista, linia jajowata, spiralna, ślimacznica.

Klasa 5. (Oddział 1: 6. rok szkolny).

Jnk „Klasa 5“ w rozdziale VI. do słowa: „niesymetrycznych“.

(Oddział 2: 7. i 8. rok szkolny).

Przedstawianie prostych przedmiotów w łatwych do oddania pozycyach z uwzględnieniem zjawisk perspektywicznych tudzież koloru. Rozróżnianie światła i cienia.

(W obu oddziałach).

Omawianie prostych geometrycznych kształtów bryłowych. Włożenie w używanie lineału, miary i cyrkla. Dla chłopców: Rzuty poziome i pionowe brył geometrycznych; ich sieci. Rzuty poziome i pionowe przedmiotów technicznych. Dla dziewcząt: Proste sieci bryłowe. Wzory ręcznych robót kobiecych.

Na wszystkich stopniach: i t. d. jak w rozdziale VI. aż do słów: „o czem się czytało“.

VIII.

Dla sześcioklasowych szkół ludowych.

Cel nauki: Jak w rozdziale VII.

Klasa 1. i 2. (1 i 2. rok szkolny).

Jak „Klasa 1. i 2.“ w rozdziale VI.

Klasa 3. (3. rok szkolny).

Jak „Klasa 3.“ w rozdziale VI.

Klasa 4. (4. rok szkolny).

Jak „Klasa 4.“ w rozdziale VII.

Klasa 5. (5. i 6. rok szkolny).

Jak „Klasa 5.“ w rozdziale VI. a nadto z rozdziału VII. od słów: „Włożenie w używanie linealu“ aż do „robót kobiecych“.

Klasa 6. (7. i 8. rok szkolny).

Przedstawianie prostych przedmiotów w łatwych do oddania pozycyach z uwzględnieniem zjawisk perspektywicznych tudzież koloru. Rozróżnianie światła i cienia. Omawianie prostych, geometrycznych kształtów bryłowych. Dla chłopców; rzuty poziome i pionowe brył geometrycznych; ich sieci. Rzuty poziome i pionowe przedmiotów technicznych. Rysowanie planów. Dla dziewcząt: Proste sieci bryłowe. Wzory ręcznych robót kobiecych. „Na wszystkich stopniach“ i t. d. jak w rozdziale VI. aż do słów: „lub o czem się czytało“.



Projekt na gobelin. Rys. Stanisław Matzke.

SPRAWOZDANIA.

Kongres stowarzyszenia „Sztuka w szkole“. Francuskie stowarzyszenie „L'art à l'école“ odbyło swój siódmy kongres w ciągu 7 dni miesiąca sierpnia 1913, a to po parę dni w Luksemburgu, Gandawie, Ypres i Armentières. Uchwały, powzięte przez ten kongres, przesłano do przestudyowania Radzie zawiadowczej stowarzyszenia. Brzmią one w przekładzie, jak następuje:

I. Szkoła radosna i zdobna.

Zebranie wyraża życzenie: 1-o Aby wszędzie, tak w wielkiem mieście jak i skromnej wiosce, szkoła publiczna była jasna, wesoła i przystrojona;

2o, aby dekoracya ruchoma klas elementarnych składała się z obrazów, rycin i akwarel, wziętych ze środowiska dzieci;

3o, aby w szkołach ogólnie kształcących używać uczniów do dekoracyi stałej i ruchomej, zachęcając ich do tworzenia czy wykonywania fryzów i t. p., do pielęgnowania roślin, zdobiących okna, ogródki i podwórza, do zbierania sztychów, płaskorzeźb, widokówek i t. p., przeznaczonych do zdobienia ścian. Nauczyciele znajdą tą drogą doskonały sposób, tak do ćwiczenia zmysłu estetycznego, jak i zręczności swych uczniów;

4o należy zachęcać jak najgoręcej do zwiedzania wystaw, do urządzania wycieczek, obchodów szkolnych, zabaw kwiatowych i gimnastycznych, koncertów, wykładów, ilustrowanych obrazami świetlnymi — pozwalając rodzinom uczniów na obecność podczas tych uroczystości;

5o wyrażono życzenie, aby stowarzyszenia, zajmujące się oświatą ludową, czyniły zabiegi u władz publicznych celem zwalczania nadużyć kinematografu, który stanowi obecnie prawdziwe niebezpieczeństwo dla młodzieży, burząc częściowo pracę wychowawcy.

Przy tej sposobności przypomniano uchwały kongresu w Bordeaux (w r. 1912), które brzmią: „Ze względu na to, że przemysł kinematograficzny, chcąc podobać się płacącemu tłumowi, wysila się przedewszystkiem na różnorodność tematów i zmuszony jest wskutek tego do dawania przedstawień nierównej wartości; dalej, że wychowanie młodzieży powinno być uzupełnione przedstawieniami, których jedynemi troskami ma być jedność i prawda — zebranie wyraża następujące życzenia: *a)* By wprowadzenie kinematografu do szkół było zależne od wyboru filmów, dokonanego przez wyższą Radę „Sztuki w szkole“; *b)* by używanie filmów, nie wciągniętych na listę specyalną było surowo zakazane; *c)* Muzeum nauczania publicznego należy upoważnić do ułożenia seryi, które będzie się oddawać bezpłatnie do rozporządzenia nauczycieli szkół publicznych.

II. Wychowanie artystyczne w nauczaniu technicznem i zawodowem.

Zebranie wypowiada następujące życzenia:

1o Szkoła zawodowa powinna wyrobić w chłopcu rozmiłowanie się w Sztuce i Pięknie, a to jasnością ubikacyi, nauczaniem sztuki w każdej formie, wykładami oraz zwiedzaniem muzeów, oglądaniem widoków i pomników; ze względu zaś na to, że szkolna praca ręczna rozwija zmysł spostrzegawczy, sprawność ręki, zmysł estetyczny, pozwalając wni-

knąć sztuce ze szkoły do domu, zebranie sądzi, że należy

2o wprowadzić ten system nauczania we wszystkich zakładach naukowych, mając na oku tak stronę techniczną jak i artystyczną.

III. Kongres międzynarodowy „Sztuki w szkole".

Zebranie wyraża życzenie, by międzynarodowy kongres „Sztuki w szkole" odbył się w Paryżu w r. 1916, w tym samym czasie, kiedy się odbędzie piąty międzynarodowy kongres rysunkowy oraz wystawa sztuk dekoracyjnych, projektowana przez rząd francuski.

Wystawa szkolna. Z początkiem września b. r. urządził Komitet nauczycielski w Przemyślu, powiatową wystawę szkolną. Sam dział rysunków zajął 2 duże sale szkolne. Na pierwszy plan wybijały się rysunki szkół wydziałowych miejskich oraz prace szkół żeńskich, w zastosowaniu rysunku z natury do robót kobiecych.

Jedną salę zajęły prace samego nauczycielstwa z zakresu malarstwa i sztuki stosowanej, pośród których nie brakło dzieł o cechach artyzmu, a odnosi się to szczególnie do malarstwa olejnego, któremu niektóre jednostki oddają się z wielkiem zamiłowaniem.

Urządzoną była również sala p. t. „Sztuka a dziecko", w której zgromadzono wielką ilość samodzielnych rysunków dziecięcych, bardzo ciekawych dla psychologa i wychowawcy. Rysunki te świadczyły o zamiłowaniu dzieci, oraz pociągu do rysowania tego wszystkiego i w taki sposób jak tego wymaga nowy kierunek w nauczaniu. Inicyatorom wystawy należy się szczere uznanie.

Kurs rysunkowy. W ubiegłym roku szkolnym 1912/13 odbył się kurs rysunkowy, urządzony przez Oddział P. T. P. w Przemyślu. Celem tego kursn było zaznajomienie nauczycielstwa z nowymi prądami w nauczaniu rysunku w szkołach ludowych, od kl. I. do IV. włącznie. Przez cały rok odbywała się praktyczna nauka każdej soboty. Uczestnicy kursu, w liczbie 25, zaznajomili się o tyle z metodą nauczania rysunku, że obecnie już o własnych siłach naukę prowadzą, z wielką korzyścią dla młodzieży. Podnieść należy zapał uczestników kursu a szczególnie tych, którzy mimo trudów i kosztów, z odległej prowincyi, a nawet z poza powiatu przemyskiego, na naukę najregularniej uczęszczali. Uczył nauczyciel szkoły wydziałowej p. St. Jankowski, zaś Rada szkolna krajowa subwencyonowała kurs i zakupiła dla wszystkich uczestników przybory rysunkowe.

PRZEGLĄD LITERATURY FACHOWEJ.

Rysunek głowy i figury ludzkiej. Napisał Ludwik Misky. Kraków 1914; nakładem autora. (Skład główny w księgarni Gebethnera i Ski). Uboga nasza literatura zawodowa wzbogaciła się cenną broszurą znanego artysty i pedagoga. Cieszymy się bardzo, że dzięki uprzejmości autora mogliśmy dać cząstkę tej pracy w niniejszym zeszycie, w ten sposób zapoznając z nią bliżej naszych czytelników.

„Niejedną zasadę zwietrzałą, czytamy tam, wymienić warto na świeżą, zastąpić ją nową, więcej współczesną", po-

czem dając wiele cennych spostrzeżeń, odczutych głęboko sercem artysty, przytacza autor również zdania mistrzów i znanych pisarzy, zgadzając się lub polemizując z nimi. Rzecz jest przemyślana doskonale i oparta na kilkoletniem doświadczeniu nauczycielskiem; odda ona dobre usługi każdemu, zajmującemu się poważnie tym przedmiotem. W związku z tekstem umieszczono 28 tablic, reprodukowanych z rysunków uczniów.

Książka ta jest do nabycia za cenę nader nizką (1·90 kor.) wprost u autora, profesora I. szkoły realnej w Krakowie (ul. Studencka) — lub w księgarniach za 2·40 kor.

Stanisław Matzke.

Nauka rysunku czynnikiem wychowania i rozwoju umysłowego. Napisał Franciszek Janczyk (Sprawozdanie Dyrekcyi gimnazyum I. w Nowym Sączu za rok szk. 1913). Autor podkreśla, że przeoczano do niedawna wychowawcze znaczenie nauki rysunku wskutek — prawdopodobnie — suggestyonującego uroku jego strony technicznej; p. J. postawił więc sobie za zadanie wykazać, że celem tej nauki jest, nie samo tylko rozwijanie zdolności graficznego wypowiadania się, lecz także wszechstronniejszy rozwój umysłowy dziecka. Autor opiera się na spostrzeżeniach, czynionych niezawodnie na własnem swem dziecku trzechletniem a trzeba mu przyznać, że obserwuje głęboko i trafnie, zdając sobie doskonale sprawę z nastrojów maleństwa. Na rysunkach dziecka buduje p. J. swe wywody, a z jaskrawości czy kontrastu kolorów, znalezionych w jego „malowaniach", wyprowadza wnioski o radości z życia czy też smutku i t. d.

Zwalcza też ze skutkiem przesądy zaśniedziałych pedagogów, oponujących przeciw obowiązkowej nauce rysunku w gimnazyach, okólnik zaś, wprowadzający tę nowość, uważa za epokowy.

Rzecz warta przeczytania.

S. M.

Motivenschatz des Volksornaments, gesammelt von Arch. Prof. E. K. Pelant; część I. Nakładem wydawnictwa „Náš Směr" w Bernie morawskiem 1913. (Osobna odbitka z IV. rocznika tego wydawnictwa). Autor omawia stosunek ornamentu ludowego do współczesnego nieludowego i twierdzi, że sztuki ludowej naśladować niepodobna, ponieważ każdy z jej kształtów wyrasta na własnym jej gruncie, w pewnym okresie czasu, z żelazną konsekwencyą w ściśle określonych warunkach. Zdobnictwo ludowe jednak, wskutek niezmiernego bogactwa motywów, jest w możności wzbogacić ornament współczesny, odpowiadający swemu przeznaczeniu, który przytem stać się może także narodowym, o ile naród zechce go używać. Ozdoba ludowa uczy nas łatwego sposobu stylizowania i poddaje nieoklepane pomysły dekoracyjne; uczy wreszcie używania wesołego i świeżego kolorytu, zwalając utarty kanon o harmonii barw, który spowodował zubożenie sztuki dekoracyjnej.

Pelant zebrał sporą ilość motywów (czeskich i słowackich), chcąc pobudzić do tworzenia rzeczy nowych oraz, by „dać możność poznania piękności estetycznych, które pierwszy ich twórca — nieświadomie w dzieła swe włożył". Tablic bezbarwnych jest w zeszycie szesnaście. Na wydanie tej rzeczy otrzymano subwencyę od austr. ministerstwa robót publicznych.

S. M.

Z CZASOPISM.

„Dziecko". R. I. z. 7. Ciot-Mazowiecka: Metodyka modelowania.— R. I. z. 8. Waroczewski K.: Kom-

pozycya i illustracya w nauczaniu rysunku.

„Muzem". R. 1913, wrzesień. Mikułowski T. dr.: O kulturze estetycznej w szkole zagranicą i u nas. Październik. Kaniak J.: O projekcie p. Grosa ławki nowego typu do sal rysunkowych (Krytyka). Listopad. Kleiner J. dr.: W sprawie należytego wyzyskania dzieł sztuki i zabytków historycznych dla celów szkolnych.

„Przegląd wychowawczy". R. II, z. 3.: Sztuki piękne w szkole.

„Náš Směr". R. V. z. 1. Acs L.: Rysunki dziewcząt wiejskich ze Sarközy na Węgrzech. Kučera Fr.: O rysowaniu liści jesiennych. Wellner K.: Nauka perspektywy, część II. R. V. z. 2. Arch. Prof Jan Sachl. Droga do ornamentu.

„Pelikan". R. I z. 4. Baule E. W.; Technika kropienia. P. Riess: Kształcenie smaku. C. Triebler: Kraj rodzinny a nauka rysunków.

„Zeitschrift f. Zeichen- und Kunstunterricht". R. 39, wrzesień-październik, Fr. Widter: Sylwety. R. 39, listopad; Bugra, Międzynarodowa wystawa przemysłu książkowego i grafiki w Lipsku w r. 1914.

WIADOMOŚCI MIESZANE.

Nasza okładka. Zwracamy uwagę na okładkę niniejszego zeszytu, rysowaną przez p. Ludmiłę Pietschównę. Rysunek ten daje przykład, jak można kształty swojskie spożytkować w spółczesnym ornamencie narodowym. Listewki t. zw. czołowe (na str. 1 i 19) są również kompozycyami p. Pietschówny.

Odezwa do miłośników polskiej sztuki ludowej. Sekcya rysunkowa lwowskiego Koła T. N. S. W. uprasza miłośników kultury polskiej o zbieranie dokumentów naszej sztuki ludowej, które z powodu braku zainteresowania, po większej części bezpowrotnie giną. Podczas wakacyi nadarza się sposobność zwiedzania miasteczek, dworków i wiosek naszego kraju, w których niejeden okaz naszej starej i obecnej kultury będzie można odkryć, nabyć, albo wreszcie sfotografować. Sekcya rysunkowa zamierza założyć muzeum wycinanek, zwłaszcza łowickich i dlatego uprasza o nadsyłanie pod jej adresem bądź wycinanek oryginalnych (choćby najbardziej uszkodzonych), bądź kopii autograficznych albo autochromów, z podaniem wymiaru oryginałów. Pożądane są również fotografie wnętrza chat, ozdobionych wycinankami.

Wyższa szkoła przemysłu artystycznego w Krakowie. Kwestya założenia w naszym kraju wyższej szkoły przemysłu artystycznego zaczęła się wyłaniać z chwilą, gdy nasze zakłady otworzyły bramy nowemu kierunkowi w przemyśle artystycznym i w nauce rysunku. Pierwszy raz stanęła ona na porządku dziennym w r. 1907 na krajowej konferencyi nauczycielskiej; wtedy to uchwalono rezolucyę w sprawie utworzenia katedry dla nowoczesnej nauki rysunku przy jednym z zakładów naukowych w Krakowie.

W r. 1910 przedstawiono na konferencyi, zwołanej celem reorganizacyi oddziału artystycznego wyższej Szkoły przemysłowej, pierwszy projekt jego przekształ-

cenia na zakład wyższy taki, jakie ma Wiedeń i Praga. Na konferencyi byli obecni przedstawiciele ministerstwa robót publicznych i Rady szk. krajowej. Wówczas jednak projekt upadł, a to głównie ze względu na brak miejsca w starym, ówczesnym budynku, następnie zaś wskutek uprawnień do jednorocznej służby wojskowej.

Ponowne starania, podjęte w r. 1911 i 1912, znalazły już w Wiedniu grunt mniej oporny. W listopadzie 1913, specyalna komisya zbadała ostatecznie stan rzeczy a przedstawiciel ministerstwa robót publicznych oświadczył, że oddział artyst. przemysłu szkoły krakowskiej zamieniony będzie na oddział wyższy z programem i przywilejami, jakie mają szkoły artystycznego przemysłu w Wiedniu i Pradze. Nowa ta więc szkoła będzie się składała, z ogólnej trzechletniej (dającej prawo jednorocznej służby wojskowej — tak jak Akademia) i z trzech szkół specyalnych, t. j. 1) malarstwa dekoracyjnego, 2) rzeźby dekoracyjnej i 3) architektury wnętrz. Z biegiem czasu, ma otrzymać ten Zakład własny gmach. Obecnie czyni Rada szk. kraj. usilne starania, by szkoła mogła być otwarta już w jesieni b. r.

Okólnik w sprawie ustanawiania asystentów przy nauce rysunku. Rada szk. krajowa oznajmiła Dyrekcyom wszystkich szkół realnych tudzież gimnazyów z obowiązkową nauką rysunku, że celem uzyskiwania odpowiednio ukwalifikowanych asystentów, ogłaszany będzie za każdym razem konkurs, a podania kompetentów będą wpływały do Dyrekcyi odnośnego zakładu, której wniosek będzie podstawą ustanowienia asystenta. Rada szkolna nadmienia. że na przyszłość w zasadzie nie będzie ustanawiała asystentami kandydatów, którzy nie udowodnią, że artystyczne swe studya ukończyli w takim zakresie, jakiego wymagają przepisy w sprawie uzyskiwania kwalifikacyi nauczycielskiej do udzielania nauki rysunku w szkołach średnich, zawarte w rozporządzeniu ministerstwa oświaty z 5. kwietnia 1912 Dz. p. p. Nr. 73.

Minęły więc te czasy — oby bezpowrotnie — kiedy to ludzie bez żadnego fachowego wykształcenia w rysunkach, bywali nawet suplentami (tego przedmiotu) w szkołach średnich.

SPRAWY
SEKCYI RYSUNKOWYCH.

Sekcya lwowska T. N. S. W. Od października do grudnia 1913 odbyło się 12 posiedzeń wydziału, jakoteż trzy zebrania Sekcyi. Tematem obrad było sprostowanie błędnych informacyi, które krążą wśród nauczycielstwa o przygotowaniu do egzaminu wydziałowego z grupy III-ej oraz niejasnych poglądów na współczesną naukę rysunku wogóle. — Zaznaczono również, że urządzanie kursów, mających w ciągu sześciu tygodni dać dostateczne podstawy do owego egzaminu, nie jest należytem rozwiązaniem zadania ; skutek zaś musi być ten, że poziom przygotowania kandydatów, szczególnie z rysunków, nie będzie wystarczający i gotów spowodować ogólne obniżenie nauki tego przedmiotu w szkołach wydziałowych i t. p. Jeżeli Rada szkolna krajowa urządza w tym celu cało-

dzienne kursa, trwające rok cały, a mimo to przygotowanie uczestników tych kursów nie bywa wystarczające — bo być nie może — to cóż można osiągnąć na kursach kilkotygodniowych.

Egzamin z grupy III-ciej jest wśród egzaminów wydziałowych - zdaniem fachowców — jednym z trudniejszych, wymaga bowiem nietylko zdolności rysunkowych i długiego przygotowania, ale jeszcze wielkiego opatrzenia się w stylach historycznych i t. p. oraz obeznania z literaturą najnowszych kierunków w nauce rysunku; nadto nie można się do takiego egzaminu przygotować z książek, jak to się dzieje w innych grupach.

Sprawy te referował wyczerpująco, przewodniczący Sekcyi prof. Pietsch. By niedomaganiom tym zaradzić, Sekcya uchwaliła (na wniosek p. Lang) zwrócić się do stowarzyszeń nauczycielskich i służyć im radą w zreformowaniu kursów. Osiągnięto też pod tym względem zupełne porozumienie i przyjęto jednomyślnie wnioski prof. Matzkego, regulujące tę sprawę. Wnioski te brzmią: *Io Należy wyszukać na prowincyi najzdolniejszych nauczycieli rysunków i powołać ich do Lwowa czy Krakowa na k u r s a i n s t r u k c y j n e. Powołani instruktorzy, pouczeni na kursach o najnowszych wymogach dzisiejszej nauki rysunku i t. d., należycie przygotowani, będą następnie uczyli swych kolegów na prowincyi, pragnących zdawać egzamin wydziałowy z grupy trzeciej. IIo Kandydaci tej grupy, przygotowani przez instruktorów (przez przeciąg n. p. dwu lat), przybędą do Lwowa lub Krakowa na k u r s c e n t r a l n y, który się będzie odbywał pod kierunkiem artystycznie wykształconych pedagogów a będzie miał za cel uzupełnienie poprzednio pobieranej nauki, podniesienie jej poziomu i wyrównanie braków. IIIo Kierownicy kursów winni zwracać uwagę kandydatów, aby niekoniecznie bezpośrednio po tych dwu kursach, przystępowali do egzaminu; — należy bowiem liczyć się z tem, że nauczyciele z grupy III-ej mają być poważnymi przedstawicielami nauki rysunku w szkołach wydziałowych itp.*

Na posiedzeniu, odbytem 6. grudnia, omówił prof. Pietsch cele nauki rysunku w szkołach wydziałowych żeńskich, wskazując na potrzebę jej zastosowania do rzeczy praktycznych, a w charakterze swojskim, upiększających ognisko domowe. Rzeczami takiemi, nadającemi się do wykonania w domu, są n. p.: portyery, zdobne pokrowce dywanowe, wnęki sprzętów, półki, kasetki i t. p.

Sekcya urządziła pięciomiesięczny kurs modelowania ppzy udziale 35 nauczycielek — za nizką opłatą mimo, iż kurs nie pobiera na ten cel żadnej subwencyi. Nauka na kursie odbywa się dwa razy w tygodniu, po trzy godziny.

Biblioteka i wypożyczalnia Sekcyi cieszy się liczną frekwencyą a posiada obecnie 82 dzieł i czasopism fachowych.

PRZEMYSŁ ARTYSTYCZNY.

GODŁO SKLEPOWE.

Dałoby się przytoczyć bardzo wiele momentów, przemawiających za powrotnem wprowadzeniem godła kupieckiego — momentów czysto praktycznych. Najsilniejszym argumentem jest fakt, że istotnie toruje ono sobie drogę. A prócz praktycznych argumentów istnieje jeszcze i pewien pozornie niepraktyczny — moment reprezentacyjny. Wiadomo jednak, że reprezentacya, odpowiednio postawiona i użyta, oddaje niepospolite życiowe usługi.

Godła prawie że się nie da pomyśleć innego, jak ślusarskiej roboty. Wyjątkowo tylko mogłoby być drewniane i takie drewniane skonceptował p. architekt Osiński dla pracowni stolarskiej — przedstawiające hebel. Pozatem jednak jest to przemysł ślusarski i bardziej może aniżeli inne wyroby tego rękodzieła mógłby być świadectwem poziomu pracowni, z którejby wyszedł. Dlatego jest rzeczą właśnie ślusarzy, jak najbardziej przyczyniać się do renowacyi zwyczaju umieszczania godeł nad sklepami — pierwszą zaś rzeczą, najodpowiedniejszym krokiem ze strony ślusarzy byłoby, by sami umieszczali przed swemi pracowniami godła swoje. I rzecz ciekawa — te to właśnie pracownie rękodzielnicze w największej ilości zachowały ów stary i piękny zwyczaj: prawie każdy ślusarz ma wywieszkę. Tylko, że pod względem artystycznym są one zazwyczaj zbyt ubogie, zbyt mało pomysłowe. Byłoby słuszne, by ślusarze, jak w innych, tak i w tym wypadku zwracali się po wzory do artystów, pracujących w sztuce stosowanej.



Godło na aptekę „Pod Archaniołem Rafałem" M. Ettingera we Lwowie projekt. M. Olszewski

Specyalną akcyę w tym kierunku podjęło swego czasu we Lwowie Towarzystwo upiększenia miasta Lwowa, a czynnie wystąpiło Towarzystwo sztuki stosowanej „Zespół", które na swej wystawie kwietniowej pokazało cały szereg projektów na godła sklepowe. Prof. Osiński



Godło na restauracyę z ogrodem „Pod gołem niebem“, projektował M. Olszewski.

dał projekt wywieszki ślusarskiej dla fotografa, skomponowanej w stylu rokokowym z trzema sylwetkami, projekt wywieszki stolarskiej z motywem hebla i projekt wywieszki dla ogrodnika, która polegała na dużym wysuniętym przed sklep wazonie, z którego zwisałyby żywe kwiaty; prof. Minkiewicz dał wspaniałą wywieszkę dla hotelu George'a. Na ten sam temat skomponowana była wywieszka W. Grzymalskiego, zaś M. Olszewski dał wywieszkę dla Towarzystwa „Zespół“, dla restauracyi z ogrodem „Pod gołem niebem“ i dla apteki „Pod św. Duchem“. Dzięki tym usiłowaniom, na razie tylko słownym i papierowym — dało się później namówić aptekarza Mra M. Ettingera, że urządzając swą nową aptekę przy pl. Gołuchowskich we Lwowie, umieścił ponad nią jej godło „Archanioła Rafała“. Wywieszkę tę wykonał wedle rysunku M. Olszewskiego znakomity bronzownik lwowski p. Wilhelm Sknurzyl i dziś, prócz starych wywieszek lwowskich, mieszczących się nad sklepami przy ul. Krakowskiej, wywieszek bardzo pięknych a przedstawiających gruszkę, murzynów oraz okręt — znajduje się jedna wywieszka nowa. Jako autor jej, nie mogę zabierać głosu co do jej wartości artystycznej — stwierdzam tylko, że posunęła ona sprawę godeł sklepowych naprzód przez zrealizowanie tej idei.

Kiedy się u nas mówi o tych wywieszkach, natychmiast przytaczają rozporządzenie magistratu, które zabrania umieszczania szyldów poprzecznych, jako tamujących światło i grożących upadkiem na głowy przechodniów. Otóż jest zasadnicza różnica pomiędzy szyldem poprzecznym, który jest tablicą blaszaną z malowanym objektem sprzedajnym w sklepie — a wywieszką, która zazwyczaj jest ażurowa i tem samem światła zabierać nie może, a co do upadku na głowy przechodniów — to zależy to od siły umocowania. Magistrat lwowski wystąpił i to najzupełniej słusznie, przeciw szyldom poprzecznym (malowanym blachom) ale nie przeciw wywieszkom — przeciwnie, p. dyr. Czołowski, który ma opiekę nad temi sprawami w mieście, sam należy do wydziału Tow. Up. Lwowa i na odpowiedniem posiedzeniu tego wydziału dał wyjaśnienia w tym kierunku najzupełniej uspokajające.



Godło dla fotografa projektował architekt M. Osiński.

Wywieszka pomnaża koszt urządzenia sklepowego — to nie ulega najmniejszej wątpliwości; pomnaża o rozmaitą kwotę. Wywieszka dla restauracyi z ogrodem „Pod gołem niebem“ kosztowałaby wraz z honoraryum artysty najwyżej sto koron — wywieszka p. Ettingera „Pod archaniołem Rafałem‘ kosztowała wraz z honoraryum 700 koron. Cena zależna jest oczywiście od rodzaju materyału oraz skomplikowania roboty. Wywieszka p. Ettingera jest cała wykuwana w miedzi — „Pod gołem niebem“ pomyślana jest w żelazie i jest bardzo prosta. Ale pomimo tego naddatku do kosztów urządzenia, jakie takie godło stanowi, jest ona czemś realnie korzystnem, bo wraża sklep w pamięć, czyli reklamuje go; a potrzeby reklamy nikt nie zaprzeczy. Więc czysto utylitarne względy przemawiają za tem, by kupcy, którzy na ten naddatek mogą sobie pozwolić, pozwolili sobie nań.

Maryan Olszewski.

O PRZEMYŚLE KOSZYKARSKIM.

Przeglądając rozwój przemysłu artystycznego w ostatnich dziesiątkach lat zauważymy, że niespostrzeżenie prawie wkradła się w jego szeregi nowa gałęź, a tą jest koszykarstwo. Przemysł ten wszakże jako taki nie jest wcale nowym. Plecionki i tkaniny z traw, wikliny, sitowia włókien etc. znachodzimy już w najdawniejszych czasach i tak koszykarstwo jak i tkactwo wychodzi niezawodnie od jednego pierwowzoru z czasów przedhistorycznych. Najstarsze źródła historyczne



Fig. I. Krzesło wiklinowe, wykonane przez ucznia I. roku kraj. centr. szkoły koszykarskiej we Lwowie.

wspominają o plecionych tarczach, pancerzach, łodziach, nawet niektórych częściach ubiorów — zaś do niedawna jeszcze można było oglądać po wsiach na wzór płotów, plecione ściany chałup. Indyanie z południowej Ameryki, którzy używają do celów koszykarskich liści palmowych i traw przeróżnych, murzyni z południowej Afryki ze swymi wyrobami trzcinowymi, wreszcie Chińczycy i Japończycy z prześlicznymi wyrobami bambusowymi stwierdzają, że koszykarstwo przywiązane jest wprost do natury ludzkiej i wszędzie jest ono szeroko reprezentowane.

Pierwsze wszakże piękne formy koszykarskie wraz ze zdobniczem plecionnictwem, pochodzą z północnej i północno-zachodniej Ameryki, gdzie Indyanki tamtejsze tworzyć poczęły przy pomocy niesłychanej wprawy i biegłości, z bardzo znaczną przymieszką piękna istne cacka, które na zawsze pozostaną ozdobą naszych muzeów. Stamtąd to przyjęliśmy sposoby zdobniczego plecenia i poczęliśmy je przelewać w nasze rodzime materyały. Tym materyałem jest wiklina (wierzba) koszykarska. Skromna ta i pogardzana przez długie wieki roślina szumiała nad wodami, na moczarach i nieużytkach, dając schronienie dla dzikiego zwierza. Lecz niestrudzony umysł ludzki dźwignął opuszczoną dotąd roślinę z długowiecznej dla siebie bezużytności, a przelawszy w nią piękne formy artystyczne, kazał jej, obok przedmiotów najzwyklejszego użytku jak kosze i walizy, służyć do ozdoby naszych ogrodów, werand, deptaków, a nawet i mieszkań.

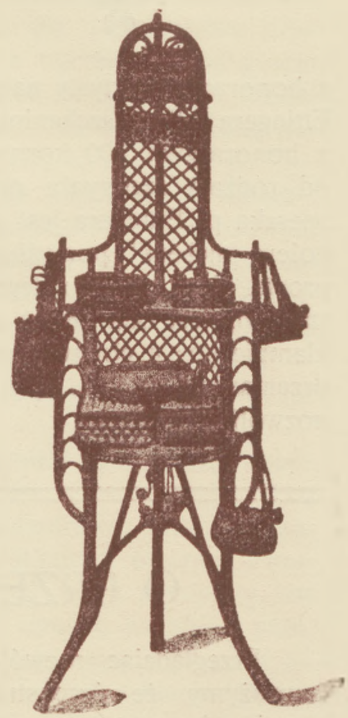


Fig. 2. Kątowy sztelarz pod kwiaty z wikliny, wykonany przez ucznia II. r. kraj. centr. szk. kosz. we Lwowie. Na sztelarzu uwieszone są wyroby kursu koszykarstwa galanteryjnego.

Tak powoli powstał u nas przemysł koszykarski, a opierając się wyłącznie na pracy ręcznej i nie zastosowując u siebie żadnych maszyn, jest dziwnym i jedynym prawie przemysłem, który nie obawia się konkurencyi fabrycznej. Ten właśnie moment, jak również dostatek w kraju materyału surowego, stały się przyczyną, że przemysł ten nader szybko i łatwo się w Galicyi rozwinął, stanowiąc dziś przemożne źródło dochodu dla wielu tysięcy rodzin wieśniaczych i robotniczych.

Młody i niezorganizowany jeszcze przemysł koszykarski usuwał się dotychczas z pod oka statysty-

ków tak, że trudno go określić cyfrowo; w każdym razie jednak przyjąć należy, że roczna produkcya koszykarska w Galicyi wynosi około, a może nawet zwyż, 5 milionów koron, — co wysuwa przecież zbyt widocznie przemysł ten na czoło naszych interesów ekonomicznych. Szczęśliwie i w czas przejrzał te stosunki Wydział krajowy i gęsto po kraju, od lat trzydziestu rozsiewane krajowe i subwencyonowane szkoły koszykarskie, dowodzą żywej akcyi w kierunku szerzenia tego przemysłu. Tak powstała zupełnie odrębna gałęź naszego szkolnictwa zawodowego, na czele zaś jego stanęła krajowa, centralna szkoła koszykarska we Lwowie (ul. Piaskowa 21), której celem stało się nietylko kształcenie doskonale ukwalifikowanych sił roboczych, ale także tworzenie nowych form artystycznych i szerzenie ich po kraju przez absolwentów szkoły oraz techniczne i artystyczne poprawianie wzorów dawnych.

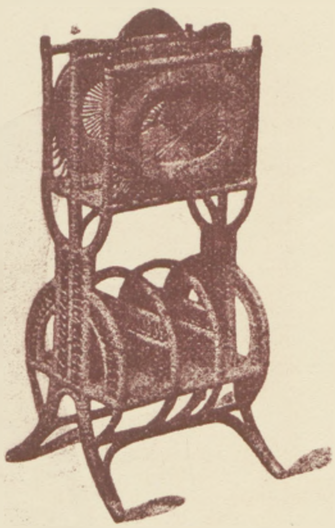


Fig. 3. Kosz na nuty z wikliny, ubrany łykiem rafiowem, wykonany przez ucznia I. roku kraj. centr. szk. kosz. we Lwowie.

Zachodni jednakże przemysł rzucił się w ostatnich czasach i do materyałów zagranicznych, jak trzcin przeróżnych, bambusów, rafii, esparto etc. etc. Gdy i rynki zachodnie takich materyałów coraz bardziej żądać poczęły, lwowska szkoła centralna jąć się musiała tych materyałów zagranicznych tembardziej, że więcej podatne od materyałów rodzimych, pozwalają na zdobycie linii subtelniejszej i żywszej barwy naturalnej. I w tym więc kierunku posiada szkoła lwowska piękną za sobą historyę, a wielka liczba zdobytych już, przepięknych form oryginalnych oraz sukcesy, osiągnięte na licznych wystawach krajowych i zagranicznych, dają chlubne swiadectwo jej działalności technicznej i artystycznej. Ryciny obok umieszczone przedstawiają wyroby wykonane z wikliny (fig. 1. i fig. 2 wraz z wyrobami galanteryjnymi), z wikliny ubranej łykiem rafiowem (fig, 3), z trzciny odkorowanej, t. zw. peddygowej (fig, 4, 5, 6) oraz z trzciny malakkowej (fig. 7). W ostatnich czasach wprowadza szkoła nowość w postaci salonowych i klubowych mebli koszykarskich, wyścielanych (tapicerowanych) kilimami. Oglądać je można na odbywającej się właśnie wystawie krajowej kilimów we Lwowie, w salach Instytutu technolog.

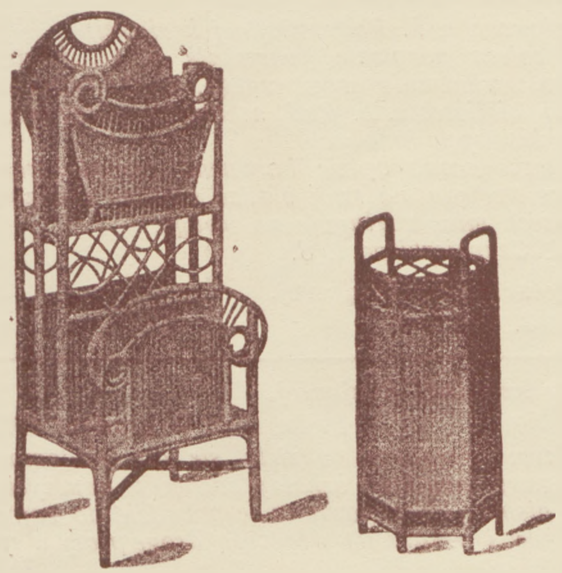


Fig. 4. i 5. Kosz na nuty i na papiery z trzciny peddygowej, wykonane przez ucznia kraj. centr. szkoły koszyk. we Lwowie.

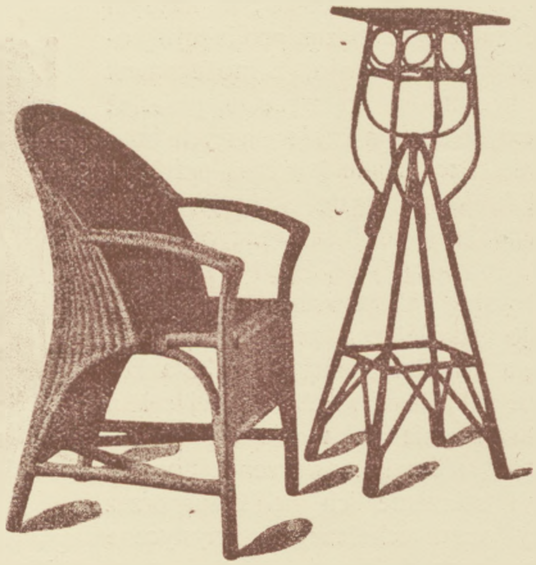


Fig. 6. i 7. Fotel z trzciny peddygowej i stolik pod wazon z trzciny malakkowej, wykonane przez ucznia II. roku kraj. centr. szkoły koszyk. we Lwowie.

W przyszłych zeszytach naszego pisma zapoznamy Szanownych Czytelników z programem nauki rysunków tej szkoły i niektórymi szczegółami techniki koszykarskiej, celem lepszego poznania warunków rozwoju, artystycznego przemysłu koszykarskiego.

Bolesław Kański, (Lwów).

Po złożeniu zeszytu otrzymał redaktor następujące pismo:

(Artykuł do Dziennika Urzędowego c. k. Rady szkolnej krajowej).

C. k. Rada szkolna krajowa zaleca ponownie kwartalnik p. t. „Kształt i Barwa“, pismo poświęcone sprawom wychowania artystycznego, nauki rysunków i sztuki stosowanej, do zakupna do bibliotek c. k. Rad szkolnych okręgowych, szkół wydziałowych, tudzież 5. i 6. klasowych ludowych.

Pismo to w roku przyszłym wzbogacone będzie barwnemi reprodukcyami swojskiego zdobnictwa ludowego, a ze względu na swój bardzo wybitny charakter rodzimy, ma wielką wartość i ze wszech miar zasługuje na uwagę.

Adres Administracyi: Lwów, ul. Czarnieckiego l. 8.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

Lwów, 9. grudnia 1913.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

L. 12057/III. *Lwów, dnia 9. grudnia 1913.*

Wszystkim c. k. Radom szkolnym okręgowym udziela się do wiadomości z poleceniem, by tamtejszy c. k. okręgowy Inspektor szkolny zachęcał nauczycielstwo do czytania tego pożytecznego pisma, które powinno je pobudzić do zajmowania się nową metodą nauki rysunków i wskaże im właściwą drogę pracy w tym kierunku.

Za c. k. Namiesnika:
Dembowski w. r..

Z drukarni W. A. Szyjkowskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 14.